

Elżbieta Rybicka
Uniwersytet Jagielloński

Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia Analiza porównawcza pojęć¹

Chyba nic mocniej nie świadczy o współczesnym zainteresowaniu miejscem, topografią i geografią w humanistyce niż pojawienie się dziedzin badawczych z prefiksem geo: geofilozofia², geohistoria³, geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Dowodzą one przede wszystkim odejścia od myślenia o przestrzeni jako kategorii abstrakcyjnej w stronę miejsca i konkretnych lokalizacji – w konsekwencji kultura i wiedza zawsze są już usytuowane przestrzennie, a zarazem postrzegane i badane z konkretnego (jakkolwiek nie zawsze stałego) punktu widzenia. Geograficzne uwarunkowania kultury

¹ Artykuł powstał w ramach projektu: „Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

² Geofilozofia to jedno z podstawowych pojęć wprowadzonych przez spółkę autorską Deleuze i Guattari (G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia?*, tłum. P. Piąniżek, Gdańsk 2000).

³ Zakres pojęciowy terminu geohistoria jest szeroki, obejmuje bowiem zarówno badania historyczne Fernanda Braudela, jak i subdyscyplinę geopolityki, a ostatnio także nowy nurt badań w historii sztuki spod znaku zwrotu przestrzennego. W tym ostatnim znaczeniu wprowadził je do obiegu historyk sztuki Thomas DaCosta Kaufmann (*Toward a Geography of Art*, Chicago 2004), a dotyczy ono badania nad relacjami między historią a geografią. Nowa geohistoria różni się od geohistorii Braudela genealogią, jest bowiem wyraźnie związana z myślą Foucaultowską. Jak pisze Piotr Piotrowski: „«Geohistoria» więc, jako analiza kultury, w tym kultury wizualnej, stanowi m.in. metodę swoistego rodzaju dekonstrukcji dyskursów i sposobów obrazowania geopolityki, w której przestrzenna kreacja tożsamości grupowej (np. etnicznej) odgrywała znaczącą rolę” (P. Piotrowski, *Drang nach Westen*, w: *Sztuka według polityki. Od Melancholii do Pasji*, Kraków 2007, s. 57).

inspirują z kolei do przemyślenia na nowo i wypracowania bardziej adekwatnych wobec współczesności teorii miejsca i przestrzeni. Te generalne tendencje wynikają z kierunku, który wyznaczył zwrot przestrzenny w badaniach humanistycznych (od Michela Foucault, Gillesa Deleuze'a, Henri'ego Lefebvre'a po Edwarda Soję czy Karla Schlägela), świadcząc o tym, że w kulturze równie ważne znaczenie jak czas i historia mają mapy i topografie.

Nowe dziedziny z prefiksem „geo” dowodzą też w równej mierze intencji przekraczania granic (dyscyplin, dziedzin sztuki) i poszukiwania nowych połączeń. Współczesne teorie geograficzne, zwłaszcza te z kręgu nowej geografii kultury, sprzyjają zresztą takim tendencjom, inkorporują bowiem słowniki wielu dyscyplin: *cultural studies*, antropologii, badań genderowych, postkolonializmu, *urban studies*. Z analogicznym ruchem mamy zresztą do czynienia i w drugą stronę – badania literackie coraz częściej sięgają po instrumentarium pojęciowe i założenia geografii humanistycznej i kulturowej, a najlepszym przykładem są wspomniane już geokrytyka i geokulturologia. Osobnym, choć wysoce znamionym zjawiskiem na tej mapie pozostaje geopoetyka. Warto zatem dokonać ich porównania, by móc zarysować nową sytuację badań literackich po zwrocie przestrzennym.

Geopoetyka i nomadyzm intelektualny

Osobliwością geopoetyki jest fakt, iż termin ten wprowadził do obiegu poeta, urodzony w Szkocji, podróżujący po całym świecie i mieszkający od wielu lat we Francji, Kenneth White. Poetycki rodowód oraz trajektorie życia autora mają w tym przypadku niebagatelne znaczenie, powiedziałabym nawet, iż geopoetyka ufundowana jest na jego doświadczeniu nomadyzmu, zarówno prywatnym, biograficznym, jak i intelektualnym, teoretycznym. Próbując zatem opisać geopoetykę, nie sposób pominąć „lokalizacji” jej autora, bowiem White z uporem i konsekwencją sytuuje siebie i swą myśl geograficznie. Począwszy od biografii, miejsca urodzin w jednej z najbardziej ubogich dzielnic Glasgow, poprzez dzieciństwo spędzone w nadmorskim krajobrazie Szkocji, a dalej pobyt w Pirenejach atlantyckich, osiedlenie na północnym wybrzeżu Bretanii oraz liczne wyprawy w dzikie rejony Ameryki i Azji. Wszystkie te krajobrazy i podróże nie są tylko kolejnymi przystankami i etapami w biografii poety, ponieważ z doświadczenia kolejnych miejsc wyprowadza White swoją koncepcję podmiotowości, poezji, świata i związków między nimi, a więc geopoetyki.

Sama geopoetyka jest pojęciem nader nieostrym, wynika to przede wszystkim z jej poetyckiej genealogii, ale też w dużym stopniu z retoryki

White'a. Bardzo często ociera się on o patos, operuje aforystycznymi formułami i poetyką manifestu. Przywołam kilka formuł: „Geopoetyka [...] jest polem potencjalnej konwergencji nauki, filozofii i poezji”⁴ [s. 68], „Co to jest geopoetyka? Ona znaczy tyle, co poetyka ziemi. Uważam, że dzisiaj wielką sprawą jest Ziemia. W jaki sposób człowiek będzie chciał i mógł mieszkać na ziemi” [s. 21], „W słowie «geopoetyka» zawarta jest idea, iż można umiejscowić filozofię, połączyć terytorium z myśleniem, naturę i kulturę” [s. 36]. Możliwie najbardziej precyzyjnie z definicji mówi, iż jest to „studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej” [s. 35].

Próbując opisać specyfikę geopoetyki, warto ją najpierw rozdzielić na element *geo-* i *poétique*. Prefiks „geo” oznacza w przypadku White'a przede wszystkim przestrzenną sytuację, a następnie podniesienie jej na wyższy poziom uogólnienia – relacji z Ziemią (rozumianą geograficznie, geologicznie, planetarnie), a zatem przemyślenie na nowo związku człowieka z przestrzenią. Chodzi o umiejscowienie tej relacji, najbardziej dosłownie, a następnie wyrażenie go, ekspresję – i tu wchodzimy w domenę poezji. Szczegółowe znaczenie przypisuje White pojęciu *poétique* – poetyckości, termin poetyka nie oddaje tu bowiem w pełni znaczenia:

Uważam, że różnorodne elementy mogą się spotkać w jednej kulturze, a przede wszystkim w poetyckości (*poétique*). To poetyckość jest otwarta na największą i najmocniejszą syntezę. Nie system filozoficzny ani dyskurs humanistyczny, który bywa zbyt mgławicowy, aby dotrzeć do rzeczywistości. Kiedy mówię „poetyckość”, to myślę o pewnej mocy posiadającej określony zasób form, która przekracza poezję, prozę, myślenie i w ostatecznym rachunku politykę [s. 28–29].

Nacisk kładziony przez White'a na *poétique* wynika z przekonania, iż u podstaw każdej kultury znajduje się poezja; dla Greków był to Homer, dla klasycznej kultury chińskiej *Księga pieśni*, dla paleolitycznych plemion śpiewy szamanów. Obecnie jednak, jak zauważa, działalność poetycka została zmarginalizowana, sama poezja zresztą zmieniła swe funkcje. Z tego powodu White jest przeciwnikiem zarówno poezji egotycznej, nastawionej na ekspresję podmiotu, jak i lingwistycznej: „Trzeba odnaleźć drogę całościową. Wtedy poezja nie będzie jedynie sprawą ja (prywatnego) ani też sprawą słów, domeną technologii lingwistycznych, tylko sprawą świata” [s. 43]⁵. Projekt geo-

⁴ K. White, *Poeta kosmograf*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2010. Dalsze cytaty z tego tomu rozmów i poezji lokalizuję w tekście głównym.

⁵ Zaskakująco blisko sytuuje się White w tym przypadku koncepcji poezji obiektywnej Czesława Miłosa.

poetyki ma zatem przywrócić tę utraconą energię dawnej *poétique*, a zarazem doprowadzić do takiej syntezy nauki, filozofii, poezji, która umożliwi jej powrót do utraconego świata. Ale samo *poétique* pozostaje pojęciem o płynnych konturach, pulsującym znaczeniami. Nie chodzi tu bowiem tylko o poezję czy jakąkolwiek poetykę, lecz bardziej o „dynamikę poetycką” [s. 15], twórczy, aktywny proces.

Niezależnie jednak od aforystycznego trybu dyskursu White’a, z jego wypowiedzi i manifestów można wydobyć kilka podstawowych cech geopoetyki, które stanowią o jej koherencji i oryginalności: nomadyzm intelektualny i związana z nim konwergencją oraz interdyscyplinarność, koncepcję miejsca w ruchu, transnarodowość, odrzucenie pojęcia tożsamości, myślenie ekologiczne oraz pragnienie wyjścia w środowisko pozaludzkie.

Nomadyzm intelektualny jest przede wszystkim projektem egzystencjalnym, bowiem nomada według White’a to „ktoś, kto czuje się ograniczony granicami oraz identyfikacjami, jakie mu się proponuje. [...] On wie, że wszystkie kultury są fragmentaryczne i dlatego wędruje od jednej do drugiej” [s. 7]. Co oczywiste, granice oznaczają tu zarówno terytorialne linie demarkacyjne, jak i limity czy ograniczenia dziedzin lub sfer działalności człowieka. White jako nomada przekracza więc granice między Wschodem a Zachodem, poezją a filozofią, życiem eremity a pracą na uniwersytecie. Ale też niejako w ślad za nim, geopoetyka jako projekt nomadyczny dokonuje aktu transgresji – przede wszystkim między poezją a filozofią i nauką, między twórczością a doświadczeniem świata, a wreszcie między różnymi kulturami. White jest bowiem świadom, iż każda kultura ma charakter częściowy, aspektowy, więc w miarę całościowe widzenie, „żywą syntezę”, jak powiada, osiągnąć można jedynie poprzez kolejne transgresje i metyzację. W tym projekcie nie chodzi też o szukanie tożsamości z innymi kulturami, ale raczej o nieco mgliste „poszerzanie egzystencji”, grę energii.

Nomadyzm intelektualny odróżnia także geopoetykę od geopolityki. Ta ostatnia jest bowiem dla White’a domeną osiedlania i zasiedlania, ekspansji terytorialnej, dotyczy stosunków Państwo–Państwo, w przeciwieństwie do geopoetyki jako domeny stosunków Człowiek–Ziemia [s. 16]. Jak wyjaśnia Bertrand Lévy, geopoetyka mówi o świecie otwartym, zwłaszcza w doświadczeniu podróży, podczas gdy geopolityka mówi o świecie zamkniętym, ograniczonym, z zaznaczonymi granicami, które krępują człowieka zarówno terytorialnie, jak myślowo⁶.

⁶ B. Lévy, *Préface*, w: *Marche et paysage. Les Chemins de la géopoétique*, réd. B. Lévy, A. Gillet, Genève 2007, s. 9.

Podmiot nomadologiczny zawsze będzie „ja” uprzestrzennionym, choć warto zauważyć, iż nomadyzm intelektualny oznacza także wyjście poza opozycję zakorzenie–wykorzenie w stronę ruchu w otwartej przestrzeni; jak powiada White, poeta to „ktoś, kto żegna się z albumem rodzinnym” [s. 13]. W odróżnieniu jednak od współczesnych migrantów nomada odchodzi od nostalgii, poszukiwania tożsamości, sentymentalnego pa-seizmu [s. 27], jego celem jest bowiem „nomadyzowanie” kultur, dlatego też sytuuje się poza lokalizmem i kosmopolityzmem.

Ze specyfiki myślenia nomadycznego wywieść można także oryginalną koncepcję miejsca. Jest ono, jak powiada White, „czymś dzikim, trudnym do uchwycenia” [s. 18], wykraczającym poza dyskursywne ramy, a zarazem fundamentalnym. Może najbardziej znamiennej cechą miejsca w ujęciu White’a jest szczególnie rodzaj dynamiki, który poeta wiąże z tą kategorią. Miejsce nie ustanawia bowiem relacji osiadłości, stabilizacji, ale otwarte jest na ruch, przepływ: „Mówienie o domostwie/miejscu nie zakłada utraty znaczenia ruchu” [s. 19]. Co więcej, nie jest ono kategorią abstrakcyjną, w wypowiedziach poety pojawiają się najczęściej konkretne lokalizacje, stanowiące impuls do próby znalezienia dla nich języka opisu: na przykład północne wybrzeża Francji jako miejsce spotkania i przepływu wielu sił, geologicznych i meteorologicznych [s. 18–19]. White dystansuje się jednocześnie wobec tradycyjnie rozumianej lokalności czy kolorytu lokalnego:

Miejsca mnie interesują (mam umysł ściśle geograficzny), ale mniej „lokalność”, jeśli rozumieć przez to koloryt lokalny, parafiańszczyznę itd. Podoba mi się to, co powiedział amerykański poeta William Carlos Williams: miejsce jest konieczne, lecz nie po to, żeby się w nim zakorzeniać i zamykać, ale po to, by mieć możliwość białej penetracji⁷ [s. 11].

Z takich założeń wynika też idea transnarodowości:

Naród jest pojęciem wąsko politycznym. To, co mnie interesuje, to są przestrzenie kulturowe, którym narodowe granice nie odpowiadają w ogóle. Tak więc, jeśli narody będą długo jeszcze, na co się zanosi, trwać, to należy przynajmniej kultywować transnarodowego ducha, aby utrzymać pojęcie wspólnej przestrzeni ponad tymi wszystkimi małymi partykularyzmami [s. 24–25].

White zauważa także, iż Europa oraz inne kontynenty zawsze były terytoriami wędrówek, migracji, komunikacji, przepływów idei i kontaktów

⁷ Jak wyjaśnia Kazimierz Brakoniecki, „biała penetracja” w „filozofii poetyckiej K. White’a oznacza mniej więcej tyle, co doświadczenie źródłowe mające likwidować zastane stereotypy kulturowe i poznać” (K. White, *Poeta kosmograf*, s. 11).

środowisk i grup. Z drugiej strony jest również świadom, iż transkulturalizmowi towarzyszą nieodłącznie albo deklaracyjny ekumenizm, albo, jako kontrnarracja, rozmaite partykularyzmy lokalne.

Z geopoetyką ściśle związane jest także ekologiczne myślenie White'a, które w tym przypadku oznacza zainteresowanie środowiskiem pozaludzkim oraz jego ochronę, a następnie ukształtowanie na nowo relacji człowieka z tym światem. Tym, co odróżnia geopoetykę od ekologii jest fakt, iż ta pierwsza zmierza dalej: „pragnie radykalnie przemyśleć stosunek człowieka do świata, posługując się prawdziwą zmianą kulturową” [s. 73], a nie tylko chronić środowisko naturalne.

Oryginalność projektu White'a nie oznacza jednak jego całkowitego uniezależnienia od kontekstu i tradycji filozoficznej oraz literackiej, wręcz przeciwnie, poeta często wskazuje na zaplecze myślowe swojej koncepcji. Najistotniejsze znaczenie ma tu – jak się wydaje – filozofia ponowoczesna, a zwłaszcza geofilozofia i nomadyzm Gillesa Deleuze'a. Można by rzec, iż geopoetyka jest dziką odnogą myśli ponowoczesnej. O jej związkach z ponowoczesnością świadczy wyraźnie artykułowana świadomość końca idei postępu, końca paleotechniki, odrzucenie idei tożsamości, także posthumanistyczny rys projektu, a z innych kwestii, myślenie poza opozycją podmiot–przedmiot, wewnątrz–zewnątrz, natura–kultura. Nieprzypadkowo też White wybiera z filozofii tych autorów, którzy obstawali za ruchem – Friedricha Nietzschego, Martina Heideggera, Maurice'a Merleau-Pontego. Z poezji i literatury również wybiera tych, którzy ruch i doświadczenie przestrzeni uczynili kluczowym – Walta Whitmana i Henry'ego Davida Thoreau.

Geopoetyka White'a wykracza jednak zdecydowanie poza domenę literacką – jest czymś więcej niż geograficzna poezja lub geografia poetycka⁸. Koncepcja ma bowiem także silny wymiar postulatyczny – w tym sensie jest projektem antropologicznym, zmierzającym do zmiany świata, odnowienia relacji człowieka z ziemią i otoczeniem:

Geopoetyka nie jest ani utopią, ani chiliazmem. Rozwija się stopniowo, kreuje przejścia, otwiera przestrzeń. Jestem przekonany, że jeżeli świat ma się zmienić, jeżeli ma nadejść nowa kultura, to potrzeba do tego ruchu o planach dalekosiężnych, który by się odbywał od jednostki do jednostki, od wyspy do wyspy, od oazy do oazy. Mówiąc krótko chodzi o to, aby wyjść z Człowieka (i jego dużych liter), aby odkryć ponownie ruch nomadzki na Ziemi, następnie słowo–świat, słowo świata [s. 32].

⁸ K. White, *L'expérience du lieu: perspectives géopoétique*, w: *Marche et paysage*, s. 25.

Jeśli człowiek współczesny mówi: „Ja jestem, a świat jest dla mnie”, to wyznawca geopoetyki powie: „Jestem w świecie – słucham, patrzę; nie mam tożsamości, jestem grą energii, zbiorem możliwości” [s. 74].

W tym projekcie antropologicznym poezja jest zarówno formą doświadczenia świata, jak i medium odnowionej relacji, ale chyba przede wszystkim narzędziem zmiany kulturowej. Kwestią otwartą pozostaje natomiast utopijność projektu, być może należałoby go rozważać jako twórczą utopię, a więc stymulującą nowe kierunki poszukiwań filozoficzno-literackich.

Geokrytyka i komparatystyka

O ile geopoetyka była dziełem poety, o tyle geokrytyka jest projektem dobrze osadzonym w ramach instytucji uniwersyteckiej, jej autorami są bowiem badacze związani z ośrodkiem w Limoges, przede wszystkim komparatysta Bertrand Westphal⁹. Jej początki sięgają 2000 roku, kiedy to ukazała się pierwsza książka zbiorowa wprowadzająca do obiegu koncepcje geokrytyczne *La Géocritique – mode d'emploi*¹⁰. W 2007 roku Westphal opublikował już swoją własną książkę, *La Géocritique. Réel, fiction, espace*¹¹, w której rozwinął idee zarysowane wcześniej.

Geokrytyka – jak definiuje ją Westphal – jest przede wszystkim metodą badawczą, której przedmiotem są interakcje między przestrzeniami geograficznymi a ich reprezentacjami w literaturze, sztuce, fotografii, filmie¹². Z założenia ma charakter interdyscyplinarny, choć w centrum uwagi stawia miejsce rozumiane geograficznie. Punktem wyjścia zawsze będzie miejsce wraz z siecią reprezentacji, na przykład Aleksandria wraz z całą serią pochodzących z różnych czasów i różnych literatur narodowych tekstów – *Kwartetem aleksandryjskim* Lawrence'a Durrella, relacjami podróżniczymi, poezją Constantina Kawafisa, powieściami greckiego pisarza Stratisa Tsirkasa. Od poetyki przestrzeni Gastona Bachelarda odróżnia się statusem miejsc – nie są to bowiem przestrzenie intymne, domowe, strychy i piwnice, ale miejsca rozumiane na sposób geograficzny, a więc konkretne loka-

⁹ Bertrand Westphal pełni obecnie funkcję dyrektora Le Centre de Recherche „Espaces Humains et Interactions Culturelles” (EHIC) na Uniwersytecie w Limoges.

¹⁰ *La Géocritique – mode d'emploi*, réd. B. Westphal, Limoges 2000.

¹¹ B. Westphal, *La Géocritique. Réel, fiction, espace*, Paris 2007. Dalsze odwołania lokalizuję w tekście głównym.

¹² B. Westphal, *Pour une approche géocritique des textes*, w: *La Géocritique – mode d'emploi*, s. 17.

lizacje. I tu należy zwrócić uwagę na problem podstawowy, którego Westphal nie pomija. Otóż kluczowe założenie geokrytyki mówi o kulturowej, literackiej konstytucji i statusie miejsc „rzeczywistych”. Teza ta oczywiście nie zaskakuje, świadczy raczej o wspólnym dla współczesnej kultury zapleczu myślowym.

Najbardziej znamiennej cechą geokrytyki jest jej komparatystyczny profil – nie koncentruje się ona bowiem na jednym tekście czy jednym autorze. Jej celem będzie zawsze optyka wynikająca z powiązania dwu zasad: interdyscyplinarności i multifokalizacji. Interdyscyplinarność realizowana jest na dwa sposoby, po pierwsze, wynika ze zderzenia ze sobą różnorodnych reprezentacji kulturowych – wizualnych (film, obraz, fotografia), literackich (fikcyjnych i niefikcyjnych). Druga ścieżka interdyscyplinarności prowadzi natomiast w stronę metodologiczną, wynika z konieczności (i ducha komparatystyki) uwzględnienia języków różnych dyscyplin.

Multifokalizacja z kolei wiąże się także z dwiema kwestiami, ze spojrzeniem – relacją między podmiotem obserwującym a przedmiotem obserwowanym. Może ona, jak zauważa Westphal, przybierać różnorodne postaci i modalności – od spojrzenia kolonizatora, podróżnika po spojrzenie kobiety, przedstawiciela mniejszości, od spojrzenia okcydentalnego po spojrzenie orientalne, od spojrzenia z centrum do spojrzenia z peryferii, migracyjne. Historia spojrzenia przebiega zatem od porządku hierarchicznego (panoptycznego) do multiplikacji punktów widzenia.

Kolejna sprawa to problem o charakterze bardziej technicznym, chodzi mianowicie o focalizację związaną z punktami widzenia. Westphal rozróżnia tu trzy podstawowe warianty: endogeniczny, egzogeniczny i allogeniczny. Endogeniczny punkt widzenia charakteryzuje pozycję autochtona w danej przestrzeni. Egzogeniczny należy do podróżnika, jest więc domeną egzotyizmu. Allogeniczny sytuuje się natomiast między nimi. Celem interpretacji geokrytycznej byłaby wszakże multifokalizacja, czyli łączenie w analizie jednego miejsca spektrum stworzonego z kilku punktów widzenia oraz interakcji między nimi. Podstawowa reguła geokrytyki polega zatem na konfrontacji wielu optyk, które wzajemnie się korygują, wspierają i wzbogacają [s. 200–213].

Przestrzeń w perspektywie geokrytyki jest traktowana zarazem historycznie, jak i intertekstualnie. Osia badań jest z jednej strony kulturowa stratygrafia, badająca temporalne nawarstwianie, ruch i zmienność w czasie kolejnych reprezentacji danych miejsc. I także w tym przypadku zaznacza się komparatystyczny profil geokrytyki. W praktyce chodzi bowiem o porównywanie tych pochodzących z różnych warstw czasowych „osadów” kulturowych. Takie założenie, a zarazem metoda są znowu znamienne dla współ-

czesnego zwrotu przestrzennego, którego jedną z podstawowych właściwości stanowi właśnie kompresja czasu i przestrzeni. Geokrytyczna koncepcja czasu odróżnia się jednak od linearnych ujęć temporalności, na co zresztą kładzie nacisk sam Westphal; ma ona w jego przekonaniu współcześnie raczej kształt albo labiryntu o rozwidlających się ścieżkach, albo entropijnego układu [s. 35]. Na świadków przemian Westphal powołuje, co dla nas szczególnie interesujące, Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka, cytując fragment *Dziennika okrętowego z Mojej Europy*:

Zataczam kręgi, kluczę i błąkam się jak Szwejk w drodze do Czeskich Budziejowic, i tak jak on nie potrafię trzymać się prostej, nie potrafię podążać linearną ścieżką opowiedzianej po bożemu historii. Wciąż mnie znosi, wciąż coś zatrzymuje mój wzrok i nęka mnie obsesyjna wizja, w której siatka kartograficzna pokrywa się doskonale z siatkówką oka¹³.

Geokrytyczna koncepcja przestrzeni jest chyba najmocniej zadłużona – podobnie jak w przypadku White'a – w filozofii Deleuze'a; chodzi tu przede wszystkim o jego koncepcję przestrzeni „gładkiej” (*lisse*), otwartej, nomadycznej. Choć równolegle Westphal przywołuje też postkolonialne ujęcia przestrzeni, które nazaczyły ją niezbywalną heterogenicznością. We współczesnych teoriach, jak zauważa, wspólnym problemem jest wszakże reguła transgresywności, akcentująca dynamiczny charakter reprezentacji przestrzeni [s. 79].

Mocną stroną geokrytyki jako metody badawczej jest jej komparatystyczny profil – docenić to można zresztą w całej książce Westphala, który swobodnie porusza się zarówno w różnych narodowych tradycjach literackich, jak i w transdyscyplinarnym obszarze badań nad przestrzenią wywołanym przez zwrot przestrzenny. Wprawnie kojarzy ze sobą tak odmienne orientacje jak semiotyka przestrzeni Jurija Łotmana i chronotop Michaiła Bachtina, współczesna geografia kulturowa (E. Soja), teorie postkolonialne (H. Bhabha), *gender studies* (G. Rose). Uderza przy tym skłonność do uwzględniania zróżnicowanych geograficznie tradycji intelektualnych – francuskich, włoskich, rosyjskich, amerykańskich, niemieckich. Równie wszechstronny jest korpus przywoływanych tekstów literackich – Westphal uwzględnia wiele dzieł niekanonicznych, rzadko obecnych we francuskich, brytyjskich czy amerykańskich badaniach literackich – od literatury albańskiej (Ismail Kadare) po Stasiuka i Andruchowycza. Gdyby szukać porównań z innymi

¹³ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, w: J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2007, s. 157.

teoriami komparatystycznymi, to z pewnością sytuowałaby się ona najbliżej koncepcji Siegberta Prawera, zatem komparatystyki rozumianej jako *placing*, a więc „wzajemne umiejscawianie, kontrastowanie, zestawianie ze sobą tekstów przynależących do odrębnych tradycji”¹⁴.

Geokulturologia i semiotyka

Projekt geokulturologii Wasilija Szczukina¹⁵ łączy ze sobą dwie tradycje: z jednej strony lokalną, rosyjską, z drugiej – światową. Horyzont myślenia o przestrzeni i miejscu wyznaczają tu bowiem założenia amerykańskiej geografii humanistycznej, głównie Yi Fu Tuana, oraz prace rosyjskich badaczy, począwszy od historyków, a zarazem krajoznawców Nikołaja Ancyfierowa i Iwana M. Griewsa, przez Bachtina, po semiotyków z Tartu, Dmitrija Lichaczowa i Jurija Łotmana. Ci pierwsi stworzyli w latach 20. podstawy myślenia o krajobrazie jako zjawisku kulturowym (notabene widoczne są tu paralele z powstającą równolegle w Stanach Zjednoczonych szkołą geografii kulturowej Carla Sauera). Semiotyka kultury wraz z pracami Władimira Toporowa dostarcza natomiast najbardziej ogólnych ram rozumienia związków kultury rosyjskiej z przestrzenią.

Szczegółowym przedmiotem uwagi Szczukina jest miejsce-topos kultury rosyjskiej – dwór szlachecki rozpatrywany jako element przestrzeni mitopoetyckiej i rozumiany chronotopowo, a więc wiążący w kontinuum parametry czasowe i przestrzenne. Rosyjski dwór szlachecki jest jednak zarazem rozumiany jako „miejsce socjokulturowe”, które spełnia określoną funkcję społeczno-pragmatyczną i stanowi rezerwuar pamięci: osobistej, rodzinnej, grupowej, kulturowej i mitopoetyckiej [s. 32]. By uzasadnić socjokulturowe podejście oraz poetykę socjologiczną jako preferowaną metodę, Szczukin odwołuje się do myśli Bachtina, którego teorię gatunków poddaje specyficznej, oryginalnej, a nawet można by rzec, osobliwej, transformacji. Mianowicie uznaje najpierw szeroką definicję gatunku rozumianego jako „intencjonalno-funkcjonalny typ zachowania społecznego, jak również typ stworzonych w wyniku tego zachowania rzeczy i miejsc” [s. 38], a następnie tak określa specyfikę miejsc socjokulturowych:

¹⁴ T. Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translologii*, Kraków 2010, s. 323.

¹⁵ W. Szczukin, *Mit szlacheckiego gniazda. Studium geokulturowe o klasycznej literaturze rosyjskiej*, przeł. B. Żytko, Kraków 2006. Dalsze odwołania lokalizują w tekście głównym.

[...] miejsca socjokulturowe (świątynia, pałac, dworzec, dwór i tak dalej) nie są czymś innym, jak *gatunkami* oswojonych przez człowieka lub stworzonych przez przestrzeń. Rzeczywiście, miejsca owe istnieją po to, aby coś „robić”: każde z nich spełnia nałożoną na niego przez człowieka wyraźnie określoną funkcję, której nie jest w stanie spełnić inne miejsce. Podobnie jak tragedia nie może zastąpić eposu, zaś epitafium hymnu, szpital nie może służyć jako muzeum, zaś szkoła – jako plac defilad. Funkcja pragmatyczna miejsca decyduje także o jego formalnym i noumenalnym kształcie, o strukturze zewnętrznej i wewnętrznej i zespole towarzyszących mu znaczeniowych konotacji [s. 38–39].

Szczukin dostrzega przy tym związek między określonymi gatunkami mowy (w rozumieniu Bachtina) a miejscem, w którym dokonuje się akt mowy – inaczej mówi się na targu, inaczej w świątyni czy kawiarni. Z określonymi miejscami oraz ich chronotopami wiążą się także pewne gatunki – jak oda z salonem i dworem, a epitafium i lamenty z cmentarzem. Podstawowym założeniem poetyki socjologicznej jako metody staje się zatem istnienie pomostu między miejscem (dworem i jego genezą), chronotopami (gatunkami zdarzeń) w nim urzeczywistnianymi oraz ustnymi i pisemnymi gatunkami zachowania (także werbalnego), które wiążą się z tym miejscem. Kolejnym etapem badawczym jest poszukiwanie takiego gatunku literackiego, który najlepiej oddaje specyfikę danego miejsca.

Niezależnie jednak od założeń metodologicznych najważniejszym sojusznikiem Szczukina wydaje się semiotyka – na wzór bowiem „tekstu petersburskiego” kultury rosyjskiej tworzy on analogiczny „tekst ziemiański”. Zdecydował o tym wzorzec opowieści ziemiańskiej jako produktywny model strukturalny i mitotwórczy, rodzący liczne odmiany ze stałymi kompleksami semantycznymi, schematami fabularnymi, obrazami i elegijno-idylliczną tonacją stylistyczną. U jego podstaw tkwią topos *locus amoenus* oraz legenda o „złotym wieku” i dlatego tekst ziemiański „wyraża tęsknotę za znikającym rajskim ogrodem” [s. 185]. Szczukin, podobnie jak Toporow, stworzył także słownik „tekstu ziemiańskiego”, uwzględniający najbardziej typową leksykę odnoszącą się do stanów wewnętrznych, wyglądu postaci, opisu przyrody, kultury i wartości [s. 199–201].

Jak się wydaje, geografia literacka interesuje Szczukina w mniejszym stopniu niż tak specyficzne miejsce jak dwór szlachecki w kulturze rosyjskiej. Widać bowiem wyraźnie, iż tok analizy zmierza od konkretnych lokalizacji w stronę mitopoetyckiego toposu, który posiada wprawdzie swą dynamikę rozwoju historycznego w literaturze rosyjskiej, ale ciąży bardziej w kierunku uniwersalizacji. Jeżeli można tu mówić o ramach geograficznych, to wyznacza je przestrzeń rosyjska, a kategoria miejsca jest nie tyle konkretną lokalizacją

cją na mapie, ile miejscem rozumianym w duchu geografii humanistycznej, więc jako zamknięty *locus* w przestrzeni, poddany działaniom kultury i obdarzony przez człowieka znaczeniem.

*
* *

Cechą wspólną geokrytyki i geokulturologii jest przede wszystkim przekonanie o decydującym znaczeniu kultury dla rozumienia przestrzeni i miejsc. Najmocniej to przeświadczenie sformułował Westphal, w jego ujęciu bowiem kultura i literatura kształtują geograficzne lokalizacje. Ze względu na swój posthumanistyczny rys i ekologiczny profil geopoetyka White'a wyróżnia się na tym tle, można by rzec, orientacją na geografie pozaludzką, uznaje on bowiem niekwestionowalne istnienie środowiska pozaludzkiego. Wszystkie trzy koncepcje łączy natomiast interdyscyplinarność, szukanie wyraźnych nici połączeń między humanistyką a geografiami, ale także między innymi zróżnicowanymi dziedzinami kultury.

Podstawowa różnica zaznacza się wszakże w zapleczu myślowym. Geokulturologia jest mocniej utwierdzona w rosyjskiej tradycji badawczej, zwłaszcza w semiotyce. Geopoetyka White'a i geokrytyka Westphala są natomiast mocno zanurzone w kontekście ponowoczesnym. Wyrastają ze wspólnych inspiracji nowymi koncepcjami przestrzeni i czasu, zwłaszcza we francuskiej filozofii ponowoczesnej. Jakkolwiek wiele je łączy, różni te orientacje przede wszystkim, można by rzec, obszar zainteresowań i pole operacyjne, w którym się poruszają. Geokrytyka stanowi komparatystyczną metodę naukową, którą można aplikować w praktyce interpretacyjnej. Geopoetyka jest nade wszystko – jeśli brać pod uwagę cele White'a – projektem antropologicznym, filozoficzno-literackim, zmierzającym do przemodelowania i reformułowania związków człowieka z Ziemią.

Samo pojęcie geopoetyki, abstrahując od White'a, ma w sobie jednak tak olbrzymi potencjał semantyczny, że inspiruje do podjęcia gestu sytuacjonistycznego „przechwytywania” i nadania mu nowych znaczeń, zwłaszcza takich, które akcentują wielowymiarowość *poiesis*. Ale to temat na osobną rozprawę.

Geopoetics, Geocriticism, Geoculturology A Comparative Analysis of Concepts

Summary

This paper aims at a comparative study of a few contemporary approaches to the relation between geography and literature. The first

among these is geopoetics, by K. White, which is a project based on anthropology and philosophy. The second is geocriticism, by B. Westphal, which is a comparative literary geography. The third approach is geoculturology, by W. Szczukin, linked to the Russian semiotics of culture.

